Rok I (VIII). Niedziela, 20 Marca, 1932 r. Nr. 47.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 7 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23 — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

Postęp i nędza w Sowietach.

Nikt nie neguje dzisiaj wielkiego a poniekąd nawet heroicznego wysiłku Sowietów w dziedzinie industrjalizacji. Jeden z wybitnych publicystów niemieckich w bardzo trafnych i lapidarnych słowach, w jednem zdaniu ujął sytuację w państwie sowieckim w chwili obecnej: „Wzrastająca produkcja — taka sama nędza". Słusznie pisze ten publicysta „Berliner Tageblattu", ukrywający się pod pseudonimem Z. i zażywający zresztą opinji dobrego znawcy stosunków, że w ostatnich czasach pod wpływem pewnych sporadycznych wybuchów entuzjazmu przygodnych podróżników do Rosji Sowieckiej nastąpiła jakgdyby pewna pauza krytyki tego, co się tam dzieje i pewna jakgdyby dezorjentacja.

Bardzo mądrze pisze p. Z., że przy ocenie stosunków sowieckich w dziedzinie rozwoju życia gospodarczego popełnia się bardzo zasadniczy błąd zestawiając to, co się tam dzieje z sytuacją u nas t. j. w całej Europie zachodniej. W Europie i w Ameryce panuje dziś bezrobocie, które zmienia pod wieloma względami oblicze społeczne chwili. Jeśli uznać mobilizację setek nowych fabryk i rozwój ich produkcji w Sowietach za kryterjum rozbudowy, to nie da się zaprzeczyć, że Sowiety idą naprzód. Istotnie buduje się tam w zimie i w lecie, w dzień i w nocy. Pracuje się na trzy szychty, więc ludzie mają dosyć zajęcia i powinni mieć dosyć zarobku. A jednak nędza, straszna nędza nadaje obecnej sytuacji piętno charakterystyczne. Oczywiście i w ocenie tej nędzy należy zachować pewien objektywizm i ująć rzecz na tle szczerszem, wreszcie spojrzeć nieco głębiej.

W Sowietach fabrykowano np. przed wojną 8,4 milj. par butów. Teraz fabrykuje się ich 76,8 milj. Nikt nie zwracał dawniej na to uwagi, że tyle to a tyle miljonów ludzi chodzi w Sowietach boso, czy w łapciach, podczas gdy dzisiaj pisze się o tem i mówi. Czyni się to z dwóch powodów. Przedewszystkiem dlatego, że pierwej nikt nie występował z hasłem uszczęśliwienia wszystkich. To jedna sprawa, a powtóre, możnaby było za caratu chodzić na bosaka, żyjąc na wsi, ale trudno to jest czynić, gdy się pracuje w wielkiej fabryce.

Droga do uzyskania przez robotnika sowieckiego standardu życia robotnika w innych krajach jest niewątpliwie bardzo daleka, co wydaje się tem jaskrawszem, że Sowiety właśnie hasło niwelizacji wszystkich obywateli pod względem standardu życia wysuwają programowo. Z drugiej strony nie należy zapominać, że Sowiety usiłują temu robotnikowi dać bardzo dużo i istotnie mu dają, tylko nie to, czego chce. Dają mu więc zadarmo albo prawie zadarmo, teatr, kino, koncert, sport w razie potrzeby miejsce w szpitalu, a w razie nieszczęścia przy pracy rentę. Ale temu robotnikowi nie chodzi o to, on chce chleba, a ceny chleba i środków żywności poszły w górę o 60 do 100 proc. Tłomaczy mu się to tem, że wzrost wyników pracy nie dotrzymał kroku podwyżkom wynagrodzeń i wynikły stąd deficyt należy wyrównać. Ale co jego tam obchodzi, kiedy on pragnie za tanią a w każdym razie możliwą dla niego cenę najeść się. A nie daje się także frazesem propagandy, która mu wyjaśnia, że ofiary te są konieczne, i że bez nich nie da się osiągnąć żadnego celu. Hasłami nie można głodnych nakarmić. Propaganda sowiecka nie daje jednak ani na chwilę spokoju swojemu obywatelowi, ciągle go niepokoi problemami i liczbami.

Zwraca się przytem z wywodami swojemi do ludzi, którzy przecież nie mają możliwości żadnych porównań, chyba z pism sowieckich, gdzie istnieją stale dwie rubryki: „U nas", „u nich".

Ma więc pracownik sowiecki wiele do słuchania, widzenia, czytania, a stosunkowo najmniej do jedzenia. I tu jest największy paradoks obecnej sytuacji, ale zarazem groźne memento, z którego rząd sowiecki zdaje sobie zupełnie sprawę.

Bunt w Mandżurji.

Zbrojne powstanie przeciw Japonji.

Londyn, 18.3

Powstanie przeciwko nowemu rządowi mandżurskiemu przybiera formy coraz groźniejsze. Luźne oddziały zbuntowanej armji chińskiej, które nie chcą służyć republice mandżurskiej, ustawicznie niepokoją rozmaite miasta i osiedla, zmuszając urzędników mandżurskich do ustąpienia, lub biorąc ich do niewoli.

Kilka tysięcy „włóczęgów" przypuściło wczoraj szturm do miasta Petuna, położonego w odległości 160 klm. na południowy zachód od Charbina. Powstańcy posiadają własną artylerję i karabiny maszynowe. Walki o Petuna toczą się jeszcze. Powstańcy wykopali sobie na przedmieściach rowy strzeleckie i posuwają się naprzód.

Zamach stanu w Japonji?

Rokowania pokojowe przerwano

Szanghaj, 18.3

W rokowaniach pokojowych nastąpiła przerwa, a zainteresowanie zdaje się przenosić na położenie wewnętrzne Japonji z powtarzającemi się pogłoskami o grożącem tam zamachu stanu. Dobrze poinformowane osoby, odnoszące się przychylnie do sprawy chińskiej, zaznaczają, że jest mało nadziei na dojście do pokojowego porozumienia, dopóki Tokio odrzucać będzie proponowane warunki.

14 zbiegów z Rosji

utonęło w Dniestrze.

Bukareszt, 18 3.

Ubiegłej nocy usiłowała grupa, złożona z 32 uciekinierów sowieckich, przedostać się przez Dniestr do Besarabji. Lód na Dniestrze załamał się, skutkiem czego 14 z nich utonęło.

Coraz większa tajemnica

otacza aferę porwania małego Lindbergha.

Hopowell, 18.3.

Afera uprowadzenia małego Lindbergha zyskuje z każdym dniem na tajemniczości. Policja natrafia niemal co godzinę na nowe ślady, lecz do tej chwili poszukiwania są bez rezultatu. Rodzice małego Lindbergha obawiają się, iż dziecko nabawić się mogło zapalenia płuc, gdyż w czasie uprowadzenia było bardzo silnie przeziębione.

Para małżeńska, która zajęta była w służbie u p. Lightfoot, a podejrzana była o udział w aferze uprowadzenia została dziś po dłuższych poszukiwaniach przez policję odszukana, a następnie przesłuchana. Wyniki przesłuchania trzymane są narazie w tajemnicy.

Zwłoki Kreugera

w drodze do Sztokholmu.

Hamburg 18 marca.

Zwłoki Ivara Kreugera przewiezione zostały dziś w opieczętowanym wagonie kolejowym w drodze do Sztokholmu. Zwłoki odprowadzał jedynie stary wierny sługa zmarłego. Ciało Kreugera przybędzie w sobotę o 5 ej popołudniu do Sztokholmu. Przyjaciele Kreugera chcieli wagon w Hamburgu otworzyć, jednakże władze na to nie zezwoliły.

Skandaliczne nadużycia w Zawierciu.

Sensacyjne malwersacje w zawierckim sejmiku pow. i nadużycia w areszcie miejskim w Zawierciu.

Z Zawiercia donoszą: Olbrzymie wrażenie w Zawierciu wywołała niespodziewana interwencja władz prokuratorskich w sejmiku powiatowym

Jak nas informują ze sfer urzędowych, interwencja spowodowała wykrycie niesłychanych nadużyć, dokonanych od dłuższego czasu. Szczegóły dochodzeń prowadzonych nadal, pod kierownictwem prokuratora, trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

W związku z nadużyciami ma przybyć do Zawiercia delegat władz wojewódzkich.

Równocześnie prawie z wykryciem nadużyć w sejmiku, gruchnęła po mieście wieść, iż władze prokuratorskie zainteresowały się gospodarką aresztu miejskiego. gdzie według wersji działy się niesamowite historje.

Wieść ta okazała się prawdziwą, onegdaj bowiem wieczorem aresztowany został kierownik aresztu miejskiego niejaki Władysław Rawa, którego osadzono w więzieniu.

Rawa dopuszczał się nadużyć służbowych, polegających na tem, że osoby skazane przez sąd, na karę do dwuch tygodni aresztu, (kary te odbywano w areszcie miejskim), zwalniał, pobierając za to grube łapówki pieniężne, w książkach zaś wykazywał odbycie kary.

W ten sposób niesumienny „wykonawca sprawiedliwości zapewnił sobie nadzwyczaj obfite źródło dochodu, które pozwalało mu żyć na dość wysokiej stopie, oraz zebrał pokaźny majątek.

W aferę tę zamieszany jest szereg osób, w tem niemało znanych w mieście osobistości

Ogólnie spodziewane jest, iż prowadzone przez prokuratorję śledztwo, w obydwuch sprawach, dostarczy sensacyjnego materjału.

Umorzenie śledztwa

przeciw p. Ciunkiewiczowej.

Śledztwo przeciw Marji Ciunkiewiczowej, bohaterce głośnej afery z kradzieżą biżuterji i futer w hotelu krakowskim zostało umorzone.

Jak wiadomo p. Ciunkiewiczowa przebywała przez kilka tygodni w więzieniu w Krakowie bod zarzutem symulowania tej kradzieży.

Zwolniono ją przed paru dniami za kaucją, obecnie umorzono zaś przeciwko niej śledztwo, gdyż obrona wykazała, że władze śledcze nie mają powodów do oskarżania jej o oszustwo, skoro p. Ciunkiewiczowa nie zgłosiła się do towarzystwa asekuracyjnego o wypłacenie jej odszkodowania za skradzione przedmioty.

Wojna kosztuje.

Tokjo, 18.3.

Rząd japoński złożył w parlamencie wniosek domagający się zezwolenia na rozpisanie nowej pożyczki wewnętrznej w wysokości 53 miljonów jen.

Sumy te przeznaczone mają być na pokrycie kosztów wojny w Mandżurji i Szanghaju.

Kraj samobójców.

Berlin, 18.3.

W ciągu 1931 r. popełniło samobójstwo 1 900 osób, czyli o 73 osoby więcej, niż w poprzednim roku.

Co piszą inni?

Strajk...

Na marginesie strajku protestacyjnego pisze „Gazeta Warszawska" m. i.:

Dzień wczorajszy minął pod znakiem demonstracyjnego strajku, skierowanego przeciwko nowej ustawie o ubezpieczeniach społecznych, zmianie ustawy o czasie pracy i obcięciu emerytur. — Jakkolwiek wszystkie te sprawy mają charakter społeczno-gospodarczy, to jednak wobec tego, że inicjatorem ich był rząd, strajk był niewątpliwie także demonstracją polityczną.

Przebieg był różny w różnych częściach kraju, zależnie od lokalnych wpływów tych organizacyj, które mu patronowały, a które pozostają przeważnie pod wpływami PPS. Organizacje zawodowe innych odcieni — nie mówiąc o komunistach,— którzy zawsze i wszędzie popierają wszelkie fermenty — strajku nie poparły.

Prawdopodobnie obie strony będą sobie przypisywały zwycięstwo. Czynniki sanacyjne będą powoływać się na to, że strajk nie był powszechny, że zwłaszcza w stolicy, wypadł dość blado, co zresztą było do przewidzenia. Natomiast organizatorzy strajku — nie bez słuszności — będą dowodzić, że sama jego zapowiedź przyniosła częściowe spełnienie ich postulatów.

Istotnie, rząd cofnął się — i to dość znacznie — z pierwszego stanowiska. Cofnięcie polega na tem że ustawa ubezpieczeniowa, ograniczająca świadczenia Kas Chorych, jak również inne ustawy z zakresu ochrony pracy, nie będą rozpatrywane w obecnej sesji. Co więcej. Sejm na wniosek B. B., postawiony w porozumieniu z rządem, skreślił z pełnomocnictw dla rządu ubezpieczenia społeczne, co ma to praktyczne znaczenie, że do następnej sesji zwyczajnej, a zatem do listopada, wszystko w tej dziedzinie, oczywiście pod względem prawno - finansowym, zostanie po dawnemu. To skreślenie stało się argumentem przeciw strajkowi i to argumentem dosyć silnym. Marszałek Sejmu, p. Świtalski, wobec delegacji „Frakcji Rewolucyjnej" z p. Jaworowskim na czele, poszedł jeszcze dalej i zapewnił, że w ustawie ubezpieczeniowej Sejm będzie mógł przeprowadzić pewne zmiany, ponieważ rząd nie zamierza upierać się przy dosłownem brzmieniu swego projektu. To oświadczenie p. Świtalskiego umożliwiło „Frakcji" opowiedzenie się przeciwko strajkowi, co odbiło się na jego przebiegu na terenie miejskich przedsiębiorstw Warszawy, w których partja ta posiada pewne wpływy.

Czy po tak daleko idącem wycofaniu się rządu ze swego stanowiska — słusznie uczyniła PPS., podtrzymując strajk? Czy nie postąpiłaby zręczniej, gdyby skonstatowała częściowe zwycięstwo i równolegle z odroczeniem sprawy odroczyła także dalszą walkę do późnej jesieni?

Z MEDYCYNY

Grunt to dobrze się odżywiać...

Wszyscy ludzie są obecnie nerwowi... Walka o byt niszczy mózg i nerwy... Jeśli chcemy przeciwdziałać nerwowości, musimy jaknajwcześniej wzmacniać system nerwowy, aby mógł on owocnie walczyć z niebezpieczeństwami, grożącemi mu ze wszystkich stron.

Głównym środkiem w tym względzie, który należy stosować już od lat dziecięcych jest odpowiednie odżywianie. A więc przedewszystkiem — o ile to jest tylko możliwe — matka sama powinna karmić dziecko; żadne namiastki nie zastąpią nigdy zdrowego mleka matczynego. Należy dodać, że wszelkie nadmierne odżywianie, jest dla organizmu dziecka również szkodliwe jak niedożywianie.

Należy w tym względzie zasięgać opinji lekarza. Przedwczesne karmienie dzieci rozmaitemi „mączkami" czyni je rachitycznemi i nerwowemi.

W późniejszym wieku dziecięcym należy unikać nadmiernej ilości mięsa. Należy dzieci potem odżywiać obficie, zwłaszcza, jeśli uczęszczają do szkoły. Mięso należy dawać raz tylko tygodniowo — dużo owoców, jarzyn, potraw mącznych i słodyczy... Dzieci powinny unikać kawy i herbaty, również — co się rozumie samo przez się — napojów alkoholowych...

W każdym razie — menu człowieka nerwowego powinno zawierać dostateczną ilość pokarmów surowych, t. j. owoców, sałaty i t.d. Dopiero na drugim planie znajduje się mleko, masło i chleb. Na trzecim miejscu wymieniamy — gotowane jarzyny, ryż i td. — a dopiero na końcu mięso, które nie powinno stanowić głównego pożywienia.

Wogóle należy trzymać się podstawowej i pryncypalnej zasady, że odpowiednio obfite i dobrane pożywienie jest głównym warunkiem równowagi organizmu — to także pod względem nerwowym. W pewnych wypadkach celową okaże się nawet kuracja „tuczna", gdyz zbytnia chudość sprzyja bardzo wzrostowi nerwowości.

Oczywista — walka z nerwowością objawiać się musi również w innych zabiegach i metodach, których tutaj omawiać jest nie sposób. Nie ulega jednak wątpliwości — a zgadzają się na to zarówno lekarze, jak higjeniści — że racjonalne odżywianie jest fundamentem, którym wspiera się zdrowie naszego nerwowego organizmu.

Jak się w Rosji kupuje?

„Berlińska „Vossische Zeitung" — zamieściła w tych dniach obszerną a zarazem nadzwyczaj ciekawą korespondencję swego moskiewskiego korespondenta Wilhelma Steina

— Pytanie, ile kosztuje w Moskwie para pończoch lub funt mięsa? staje się powoli tematem dyktatorskich dysertacji — pisze Stein. W każdem innem mieście na świecie, odpowiedź na to pytanie nie sprawia żadnych trudności. W Moskwie natomiast na to pytanie trudno odpowiedzieć. Są tam bowiem różne ruble i niewiadomo dlatego, w jakich rublach cenę podać. Oprócz tego trzeba zważyć, kto takim czy owakim rublem chce płacić i kto pieniądz ma przyjąć.

Cena towarów zależy od tego czy towar sprzedawany jest na „kartki" czy też „wolno", czy kupuje się towar w „sklepie specjalnym" w sprzedajni państwowej, czy na wolnym rynku. Dlatego też ceny nie można wyrazić w dolarach. Każdy, według tego ile zarabia, do jakiej kategorji został zaliczony, kto ma prawo zakupywać i t. p. może powiedzieć, że takiego a takiego towaru nie może kupić, bo cena jego równa się takiej a takiej części jego zarobku. Największą siłą kupna odznacza się rubel robotnika fabrycznego. — Chociaż jego zarobek jest stosunkowo mały, robotnik żyje taniej, niż wszyscy inni. Najmniejszą wartość ma rubel pracownika intelektualnego. Rubel cudzoziemca, oczywiście, to olbrzym wprost fantastyczny..

Otwarcie sklepów, w których wszelkie towary sprzedaje się za obcą walutę zmieniło sytuację w tym kierunku, że znów można liczyć w złocie. Obcą walutę można przyjmować w hotelach i restauracjach. Można również taką walutą płacić szoferom i dorożkarzom. Oczywiście, że władze cośkolwiek obniżyły ceny towarów sprzedawanych za obce pieniądze, a cudzoziemiec chętniej zapłaci za p o k ó j hotelowy 8 dolarów, aniżeli 30 rubli, bowiem płacąc w dolarach wydaje się mniej.

Z KRAJU.

Bandyta wytropiony w kryjówce.

Policja powiatowa w Rakowie otrzymała informacje, że w okolicznych lasach ukrywa się niebezpieczny bandyta, Jan Kudrynow, poszukiwany przez policję za różne napady i grabieże. Kudrynow ukrywał się przed władzami jeszcze w roku 1928 i wówczas zbiegł do Rosji sowieckiej. Na podstawie otrzymanej informacji policja przeprowadziła obławę i na terenie wsi Maniszki natknęła się na kryjówkę bandyty, urządzoną w jednym z okopów, pochodzących jeszcze z czasów wojny światowej. Kudrynow, widząc, że jest otoczony ze wszystkich stron, poddał się. Zakutego w kajdanki przewieziono do więzienia.

Obrabowanie zwłok.

W Siniarzewie, powiatu nieszawskiego, zdarzył się fakt dobitnie świadczący o zastraszającem rozzuchwaleniu elementów przestępczych. Oto jeden z mieszkańców, przechodząc obok cmentarza, zauważył jakąś postać rozebraną do bielizny, stojącą w bramie cmentarnej. Gdy na alarm przechodnia zbiegło się kilka osób, stwierdzono ze zgrozą, że jest to zmarły niedawno ś. p. Czyżewski, właściciel majątku Siniarzewo, wywleczony z trumny i obrabowany z ubrania, złotych zębów i innych cennych przedmiotów i zapomocą kilku podpór ustawiony w bramie.

Proces o obcięte podeszwy.

Ciekawa historja była przedmiotem rozprawy sądowej w Rohatynie. Mianowicie wójt ze wsi Kliszewa pod Rohatynem wybrał się wraz z asesorem gminnym na jarmark. Po drodze wstąpili do karczmy na rozgrzewkę, poczem wójt położył się na wozie zasnął, a asesor, dla „żartu" obciął mu podeszwy u butów. Mróz był silny, a droga do Rohatyna jeszcze daleka. Śpiący wójt odmroził obie nogi i pozwał asesora do sądu o odszkodowanie. Sprawę odroczono dla wyjaśnienia niektórych szczegółów. Publiczność rohatyńska, traktując ten proces jako gratisową rozrywkę, wcale pożądaną z braku np. teatru wypełnia szczelnie salę sądową.

Zrabowali 363 zł.

Dnia 16.III b. r. na drodze pomiędzy wsiami Jeżonka—Nowa Łąka, pow. olkuskiego, 3 osobników napadło na Culzingera Jakóba — mieszkańca Wolbromia, któremu pod groźbą rewolweru zrabowali 363 zł., poczem zbiegli.

Policyjny Komunikat Prasowy Komendy Wojewódzkiej.

Zastrzelił braciszka.

Dnia 12.III r. b. w mieszkaniu Śniadowskiego Wiktora, przy ul. Traugutta 15 w Ostrowcu, pow. opatowskiego, 9-letni syn Śniadowskiego, Mieczysław, w czasie manipulowania pozostawionym przez ojca flowerem, spowodował wystrzał, przyczem ranił ciężko w głowę swego 4-letniego brata, Wiesława, który po przewiezieniu do szpitala Kasy Chorych, dnia następnego o godz. 8-ej zmarł.

SFINKS. 3)

ZA JEDNĄ CHWILĘ ZAPOMNIENIA...

na tle prawdziwego zdarzenia.

W pewnej chwili wysunęła się karta z rąk Janiny. Marek, schylając się po nią, dotknął ręką nieznacznie nogi Janiny. Krew w nim zawrzała. Nie panując nad sobą, zaczął ją gwałtownie okrywać pocałunkami.

Nie broniła się. Czuła, że omdlewa z nadmiaru rozkoszy. A później, później...

Nie, Janina nie chce pamiętać o tem co było, chce zapomnieć, lecz myśli natrętne narzucają jej te ohydne obrazy, które wywołują w niej wstyd i upokorzenie. Przypomina sobie, jak gardziła kobietami, o których mówiono „puszczają się", jak brzydziła się i obawiała się jakiegokolwiek kontaktu z niemi. Ileż wyżej stawiała siebie, nie ulegającej złym podszeptom zmysłów. Teraz przekonała się, że nie była lepszą od innych. Z rozpaczą przyznawała, że tylko brak sposobności czynił z niej istotę wyższą, uduchowioną... Zdawała sobie dokładnie sprawę, że jest taką samą przeciętną osóbką, taką samą „puszczalską", jak inne. Dla tych kilku chwil rozkoszy uczyniła wszystko..- Czy potrafi przeboleć?... Czy zdolna będzie jeszcze do życia po tem całem zajściu?.. A może śmierć?.. Tak, to byłoby najlepsze rozwiązanie. Gdy jednak z całą jaskrawością myślała o rozstaniu się z tym światem, wzdrygała się. Nie, nie... nie chciała umierać! Czy za jedną chwilę zapomnienia zapłacić ma młodem życiem? Gdyby wszystkie upadłe kobiety w ten sposób chciały kończyć, liczba samobójstw musiałaby z każdym dniem wzrastać.

Jest kobietą upadłą... Tak, upadłą... Lecz pragnie podnieść się i podniesie... Wszak to stało się tylko jeden, jedyny raz i więcej nie powtórzy się... Zapomni o wszystkiem, Marek również puści całe zajście w niepamięć. Będzie to ich tajemnicą. Nikt prócz niej i niego nie będzie o tem wiedział. Pomówi z nim i wymusi słowem honoru, że nigdy, niczem nie przypomni jej tej tragedji. Ale jak będzie mogła z nim znowu spotkać się, jak spojrzeć mu w oczy?... Zawinili w równej mierze: — ona zdradziła przyjaciółkę, on żonę. I grzech tem większy, że oboje ją kochali.

Była ciekawa, jak Marek zachowywać się będzie względem żony, gdy ta powróci do domu.

A ona sama? Czy potrafi udawać? Żyć w upodleniu? Może przerwie pod jakimkolwiek pozorem wszelkie stosunki z nimi. To niemożliwe! Krystyna nie da powodu do zerwania. Była zawsze pobłażliwa i wyrozumiała na ludzkie słabostki, a przytem kochała Janinę i wierzyła w nią święcie.

Janina widzi, że nie posiada innego wyjścia z tej fatalnej sytuacji, że będzie musiała uciec się do kłamstwa, którem zawsze brzydziła się. Będzie musiała stale pamiętać o tem by swej hańby, przez całe życie kryć tajemnicę i tłumić ją w sobie..

Nie! Nie potrafi tak żyć! Wyjedzie, koniecznie wyjedzie! Nastąpi to jeszcze przed przyjazdem Krystyny. Tak będzie najlepiej. Zostawi jej pożegnalny list, a później nie da znaku o sobie. I zapomną obie, że kiedyś się znały, były najlepszemi koleżankami na ławie szkolnej, następnie serdecznemi przyjaciółkami. W ten sposób odzyska równowagę ducha, a Krystyna nigdy nie dowie się o jej upodleniu i krzywdzie, jaką jej wyrządziła.

Następnego wieczora Czapski był zadowolony, że Janina zrezygnowała z wizyty u niego. — Lecz nie dlatego, że czuł niesmak lub pogardę dla niej, przeciwnie, myślał dużo o przebytym wieczorze i pragnął gorąco, aby taka chwila znowu powtórzyła się. Jednakże, kochając gorąco żonę swą, pragnął jej oszczędzić przykrości. Obawiał się, że jeżeli nastąpi powtórne spotkanie, nie będzie mógł się oprzeć pokusie posiadania znowu Janiny. — Wolał zatem nie spotykać się z nią. Liczył tylko dni przyjazdu żony do domu i był mocno przekonany, że cała ta sprawa pójdzie w zapomnienie.

(d. c. n.)

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Marzec **20**

Dziś: Wolframa
Jutro: Benedykta
Wsch. sł. o g. 5.41
Zachód sł. o 17.46
Dług. dnia g. 12.05

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę dyżurują apteki:
I Aleja, Wieluńska.
w niedzielę przez cały dzień
3 Aleja, Krakowska.
Z niedzieli na poniedziałek:
St. Rynek, Kordeckiego.

Uroczystość św. Józefa.

W sobotę dzisiejszą przypada uroczystość św. Józefa Oblubieńca. Dzień ten jest świętem kościelnem, natomiast obchodzony bywa jako święto powszechne w djecezjach warszawskiej i kaliskiej.

Budowa Kościoła parafialnego na Ostatnim Groszu.

Onegdaj w Kurji Biskupiej z udziałem J. E. ks. biskupa Kubiny, kom. m. Mazura, inżynierów miejskich i przedstawicieli duchowieństwa odbyła się konferencja w sprawie budowy kościoła parafialnego na Ostatnim Groszu, który stanie na wyniosłym wzgórzu, panującem nad całą okolicą.

Jak się dowiadujemy, wstępna narada doprowadzi do konkretnych wyników. Postanowiono, aby komitet budowy w najbliższym czasie rozpisał konkurs na budowę kościoła. Dłuższy fragment dyskusji stanawiła wymiana zdań na temat stylu, w jakim powinien być wybudowany kościół, aby tworzył harmonijny akord z otoczeniem. Elewacja frontowa swiątyni będzie zwrócona na zachód. Kościół będzie zbudowany w stylu nowoczesnym.

Czyja własność.?

Skradziona w dniu 16 b. m. na Rynku Wiel. i odebrana następnie gęś znajduje się w I Komisarjacie P. P, zaś w Wydziale Sledczym znajduje się do odebrania znaleziony obrus.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.
sztuka St. Kiedrzyńskiego pt. „Piorun z jasnego nieba".

Dźwiękowy Teatr „Odeon"
„Tajemnicza śmierć" albo „Trzy strzały". W rolach gł. Oland, Churchill, Hymer i in. Nad program: Nowe dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowe Kino „Nowości".
„Pieśń Trubadura" z Don J. Mojica oraz Mona Maris w rolach głównych.
nad progr. dodatki dzwięk.

Kino „Muza".
Wielka premjera epokowego filmu p.t. „P ŻAR ŚWIATA" w rol. główn. William Hall Da* s i Marie Aut. Nad program: Aktualności,

Kino „Atlantic".
„Giełda Miłości" z Marleną Dietrich i Igo Symem w rol. gł. oraz nad program „Generał" z Buster Keatonem.

Dźwiękowe „Grand - Kino".
„W maleńkiej kawiarence" z Jack Catelain w roli gł.

Kino „Panorama".
Perła produkcji polskiej, film p. t. „Wampiry Warszawy". W rol gł. Balcerkiewiczówna, Łabęcka, Igo Sym i inni. Nad program: 2-akt. komedja

Obchód Imienin Marszałka.

Dziś w sobotę 19 od godziny 16 do 17 — koncerty na ulicach miasta, godz. 20 — Wieczór pieśni legjonowych w Teatrze Kameralnym, urządzony przez Zw. Legjonistów Polskich, Oddział w Częstochowie.

Dnia 20 marca 1932 r. (niedziela): godz. 12 — uroczysta akademja w sali „Grand Kina" urządzona staraniem Związku Strzeleckiego, godz. 15.30 — Akademja w sali fabrycznej na Rakowie (wejście bezpłatne) urządzona staraniem N. P. R lewicy, godz. 19 — Akademja w Teatrze Kolejowym, urządzona przez Przysposobienie Wojsk. Kolejowe.

Konkurs Fotogeniczności.

Dalsze zdjęcia kandydatek na najpiękniejszą częstochowiankę ukażą się w następnym tygodniu.

Częstochowianka

ofiarą oszustwa w Katowicach

Józefa Chojnacka, zam. w Częstochowie, 14 bm. przed południem w drodze do biura konsulatu niemieckiego w Katowicach, zaczepiona została przez nieznaną kobietę, która przed wejściem do konsulatu oswiadczyła jej, że może być pomocną przy uzyskaniu paszportu zagranicznego.

W czasie tej rozmowy zjawił się nagle pewien osobnik, którego nieznana kobieta przedstawiła za kierownika konsulatu niemieckiego, a jednocześnie prosiła go, by pośredniczył Chojnackiej przy uzyskaniu paszportu. Nieznany osobnik zwrócił się do Chojnackiej z zapytaniem, czy posiada pieniądze, a gdy ta dała odpowiedź twierdzącą, wówczas polecił on włożyć do koperty 10 zł. i 20 marek.

Korzystając z nieuwagi osobnik ów wyjął niepostrzeżenie pieniądze z koperty, następnie włożył do koperty kilka skrawków papieru i zalepił ją i tak zalepioną oddał Chojnackiej z tem, by zaczekała na schodach, a sam z nieznaną kobietą znikli w gmachu i więcej nie powrócili.

Dochodzenie w toku.

PRAWDA W OCZY! *(ARTYKUŁ REDAKCJI)*

Czy prawdą jest, że...

Dalsze zapytania pod adresem Magistratu.

Przed paru dniami pozwoliliśmy sobie skierować pod adresem Magistratu kilka zapytań, na które nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Być może, że Magistrat w nawale pracy nie ma wprost czazu na udzielanie prasie wyjaśnień.

A może nie czytuje „Nowin", uważając nas za niegodnych tego zaszczytu.

Pomimo więc niewdzięcznej roli, jaka przypadła nam w udziale, roli owego przysłowiowego „dziada, przemawiającego do obrazu", niezrażeni „jednostronnością" polemiki, ośmielamy się dzisiaj ponownie zwrócić się do Magistratu z dalszemi zapytaniami, w tej nadziei, że „obraz jednak przemówi".

Albowiem nie mamy — jak to już kilkakrotnie zaznaczaliśmy — żadnego zamiaru, dokuczania komukolwiek lub „robienia" jakiejś opozycyjnej polityki. Pragniemy przez rzeczową krytykę gospodarki miejskiej, przyczynić się w miarę naszych skromnych sił do jej uzdrowienia.

Czy prawdą jest, że za budowę mostku długości 5 metrów przy ul. Bór zamiast zgodzonych zł. 14.000 Magistrat zapłacił ok. 30.000?

Czy prawdą jest, że mostek ten, którego termin wykończenia w umowie ustalony został na 31-go października 1929 r., faktycznie przekazany został miastu w lipcu 1930 roku i że firma budowlana, która w myśl § 5 umowy winna była — wrazie opóźnienia dostawy — płacić po 100 zł. za każdy dzień opóźnienia, co uczyniłoby przeszło 20.000 złotych kary, nie zapłaciła ani grosza?

Czy prawdą jest, że budowę tego mostku wykonano znacznie gorzej, niż według przewidzianego w umowie planu i kosztorysu?

Czy prawdą jest, że Magistrat, wzgl. Wydział Drogowy lub Buchalteryjny teraz jeszcze płaci, wzgl. winien płacić za tę, tak fortunnie wykonaną robotę?

Dla informaiji zaznaczamy, że podobny mostek zbudowany został w roku 1906 kosztem 255 rubli — t. j. ok. 1000 — (jednego tysiąca) złotych i wytrzymał 24 lat.

Czy prawdą jest, że 26 sierpnia 1929 roku Magistrat powierzył pewnej jakoby specjalnie wyszukanej i uchodzącej rzekomo za najtańszą firmie zamiejscowej wykonanie robót brukarskich, a m. na ul. Fabrycznej za zł. 7.790.—, Wały zł. 2.388.—, ul. Złota 11.007.— razem na zł. 21.185.—?

Czy prawdą jest, że firma ta za zgodą Magistratu wykonała gorszą robotę, niż umówiono, przez używanie drobnego kamienia po bokach ul. Fabrycznej?

Czy prawdą jest, że wykop na ul. Złotej wykonany został przez brygadę robotniczą Magistrat kosztem zł. 5.000 i że zamiast piasku firma podsypywała tak. zw. „hasz" t. j. popiół z wapna, a następnie używała do zasypania tłuczonego w tym celu kamienia miejskiego?

Czy prawdą jest, że i w tym wypadku pomimo niedotrzymania terminu, firma nie zapłaciła żadnego odszkodowania, które w myśl umowy kilkakrotnie przekroczyłoby koszt całej roboty?

Czy prawdą jest, że tutejsze zakłady wapiennicze wpłaciły Magistratowi za wykonanie tych robót zł. 18.000, pod warunkiem, że nie będą one powierzone firmie, która brukowała ul. Fabryczną?

Wiele kosztowały ogólne roboty brukarskie na ulicach: Fabrycznej, Wały i Złotej?

Pod koniec jeszcze jedno zapytanie:

Czy prawdą jest, że Magistrat na miejsce zredukowanych urzędników przyjmował i wciąż przyjmuje jeszcze nowych z pensjami często wyższemi, i że pomimo strasznego kryzysu gospodarczego oraz ogólnej zniżki płac, obecnie Magistrat udziela niektórym urzędnikom podwyżki poborów?

Kronika policyjna.

Zamach samobójczy.

Tekielak Zofja (Kilińskiego 7) usiłowała pozbawić się życia przez otrucie jakimś płynem.

Skradli bieliznę i zostali wykryci.

Buchwalter Fajgla (Najśw. Marji Panny 9) zameldowała policji, że z komórki skradziono jej trzy koszule i powłoczkę, wartości łącznej 20 zł. Jak ustalono, kradzieży dokonali Radziszewski Antoni i Krasnopiór Ryszard (ul. Najśw. Marji Panny 9), którzy skradzioną bieliznę sprzedali nieznanemu osobnikowi.

Żywa pochodnia.

W dniu 16 b.m. Antonina Kubicka, lat 76, mieszkanka Krzepic, wystawiając z fajerki pieca garnek z gorącą kawą, spowodowała zapalenie się na niej fartucha i zanim przybiegli na pomoc sąsiadki, odniosła tak ciężkie poparzenia, — że wkrótce zmarła.

Nagły zgon.

Wczoraj o godz. 6 m. 30 r. w podwórzu domu nr. 3 przy ul. Najśw. Marji Panny, zmarł nagle na na udar serca Moszek Berman, zam. także.

ZE SPORTU

Pierwsze wieści z hokejowych mistrz. Europy.

Jako pierwszy mecz odbywających się w Berlinie rozgrywek hokejowych o mistrz. Europy, rozegrano spotkanie drużyny Anglji i Rumunji. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Anglji w stosunku 1:0

Wynik ten stanowi niemałą sensację w świecie sportowym, gdyż Rumunja dotychczas nie miała opinji groźnej drużyny i oczekiwano wysoko cyfrowego zwycięstwa Anglików. Z graczy rumuńskich wyróżnił się bramkarz, który uchronił drużynę od większej porażki.

Mecz Warszawianka — Wisła odłożony.

W niedzielę miał się odbyć pierwszy mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy stołeczną Warszawianką a krakowską Wisłą Niestety, z powodu panującego zimna i niepogody spotkanie to zostało przełożone na 24 lipca.

Mistrzostwo Europy w Kanadyjskim Hokeju.

Na niedzielnym kongresie hokejowym w Betlinie w obecności 28 delegatów i licznych gości zostały rozlosowane mistrzostwa hokejowe.

Zdecydowano, że drużyny, których zgłosiło się 9, podzieli się na trzy grupy, przyczem zdobywcy pierwszych dwóch miejsc wejdą do finału. W ten sposób znajdzie ich tam się 6. Jednak w finale nie spotkają się drużyny, które już grały ze sobą w rozgrywkach grupowych, natomiast będzie tu brany pod uwagę wynik z tych właśnie eliminacyj. Reszta drużyn rozegra turniej „pocieszenia".

A więc w grupie A spotka się Austrja z Niemcami i Szwajcarją, tak, że właściwie będzie to walka między trzema faworytami turnieju.

Grupę B. prowadzi Czechosłowacja. której groźnym rywalem jest Francja i benjaminek mistrzostw — Łotwa.

W trzeciej grupie będzie walczyć Szwecja z Rumunją i drugim nowicjuszem — Anglja.

Program ułożono następująco:

14 marca Anglja — Rumunja, Niemcy — Szwajcarja, Francja— Czechosłowacja.

15 marzec: Szwecja — Anglja, Austrja — Szwajcarja oraz Czechosłowacja — Łotwa.

Dzisiai gra Rumunja z Szwecją, Niemcy z Austrją i Francja z Łotwą.

Śmiech -- to zdrowie!

GORLIWY.

Wierzyciel. — Pan hrabia w domu?

Lokaj.—Tak!

Wierzyciel. — Jakie szczęście! Zastaję go po pół roku chodzenia po raz pierwszy.

Lokaj. — To tylko dlatego, że dziś wymówiono mi służbę.

ROZMÓWKA.

— Jak się nazywasz?
— Olek!
— A twój ojciec?
— Umarł!
— Czem był, jak żył?
— Żywym!

W SĄDZIE.

— Dlaczego podsądny porzucił żonę?
— Ze względów religijnych.
— Cóż to znaczy?
— Ona mnie ubóstwiała.

KONSEKWENTNY.

— Wiesz, Adolf ożenił się z tą Francuską, która od roku udzielała jemu konwersacji.

— Znaczy, wszystko w porządku! Adolf zdobył nareszcie tak upragniony język.

OFIARA KRYZYSU.

— Wiesz, Maniu, przestaję być linoskoczkiem i poszukuję innego zajęcia.

— A co cię do tego zmusiło?

— Kryzys! Dzisiaj, kiedy wszyscy prawie balansują między plajtą i kryminałem, głodem i cmentarzem, moje popisy nikomu już nie imponują.

„Żółta Mucha".

Wieści z całego świata!

Napad na pociąg.

Onegdaj w nocy nieznani sprawcy dokonali zamachu na pasażerów t. zw. „niebieskiego ekpressu", tj. najzbytkowniejszego na świecie pociągu, kursującego między Paryżem a Riwierą. W pociągu było bardzo wiele osób z arystokracji angielskiej i turystów amerykańskich. Przed północą niektórzy słyszeli lekki szmer w korytarzu pociągu, nikt jednak nie zwrócił na to uwagi. Dopiero nad ranem okazało się, że większość pasażerów została obrabowana z biżuterji i pieniędzy.

Śmierć złodzieja w nurtach rzeki.

Patrol policyjny angielskiego miasta Peterborough zauważył na gościńcu samochód, w którym spało trzech ludzi. Za zbliżeniem się patrolu jednak wszyscy wyskoczyli i rzucili się do ucieczki. Ścigani przez policję starali się wpław przebyć rzekę, przyczem jeden z nich utonął, dwaj inni zaś zostali ujęci na przeciwległym brzegu. Byli to notowani złodzieje i bandyci, którzy w skradzionym samochodzie czekali nadejścia nocy, aby wykonać jakiś planowany zamach.

Królowa Margot

16)

ROMANS. Przekład z francuskiego.

TOM I.

— Ten sam; widzisz więc, Najjaśniejszy panie, że szukam ludzi aż w Prowancji.

— Ja zaś—rzekł—z szyderczym uśmiechem książę de Guise — szukam ich jeszcze dalej, aniżeli Jego królewska mość król Nawarry; wynajduję bowiem wiernych katolików w Piemoncie.

— Czy katolicy, czy hugonoci—przerwał król—wszystko mi jedno; idzie mi o to, ażeby byli odważnymi.

Król wyrzekł te słowa z tak obojętnym wyrazem twarzy, że nawet książę de Guise się zadziwił.

— Wasza królewska mość zajmuje się naszymi Flamandczykami — rzekł wchodząc admirał, któremu Karol IX przed kilku dniami pozwolił wchodzić bez opowiadania się.

— A! otóż mój ojciec admirał—rzekł Karol IX—tylko cośmy zaczęli mówić o wojnie i odważnych, a on tuż; zawsze to natura ciągnie wilka do lasu; mój szwagier Henryk i książę de Guise oczekują posiłków dla swej armji. O tem właśnie mowa.

— Posiłki te już nadciągają—odpowiedział admirał.

— Czyś pan odebrał jakie wiadomości?—spytał Bearneńczyk.

— Tak, mój synu, a szczególniej o panu de La Mole; wczoraj był on w Orleanie; jutro więc, a najdalej pojutrze, przybędzie do Paryża.

— Niech djabli wezmą! nie wiedziałem, że pan admirał jest czarnoksiężnikiem, kiedy wie, co się dzieje o trzydzieści lub czterdzieści mil od Paryża. Co do mnie, chciałbym wiedzieć z podobną pewnością, co się stało lub stanie pod murami Orleanu.

Nie wzruszył bynajmniej admirała Colignyego ten ostry pocisk księcia de Guise, który go widocznie wymierzył dla przypomnienia mu śmierci Franciszka de Guise, swego ojca, zabitego pod Orleanem, przez niejakiego Poltrot de Méré, z namowy, jak mniemano, admirała.

— Zawsze jestem czarnoksiężnikiem — odparł zimno i poważnie admirał — ile razy chcę dokładnie dowiedzieć się o tem, co się tyczy spraw moich lub mego króla. Mój goniec przybył z Orleanu przed godziną i, dzięki poczcie, odbył przez jeden dzień trzydzieści dwie mile. Pan de La Mole, który jedzie na własnym koniu, robi tylko dziesięć mil dziennie, przybędzie więc dopiero dwudziestego czwartego. Otóż i cała magja.

— Wybornie, mój ojcze!..—zawołał Karol IX.— Pokaż tym młokosom, że nietylko wiek, lecz i mądrość ubieliła twe włosy; niech oni sobie mówią o turniejach i miłostkach, a my pomówmy o wojnie. Idźcie, panowie, muszę się rozmówić z admirałem.

Obaj młodzieńcy wyszli; naprzód król Nawarry, a za nim książę de Guise.

Coligny z niepokojem śledził ich oczyma, wzajemną nienawiścią pałających, obawiał się zawsze jakiegoś smutnego wypadku.

Karol IX zrozumiał jego myśl, zbliżył się do niego i, wziąwszy go za rękę, powiedział:

— Bądź spokojny, mój ojcze, wszak na to tu jestem, ażeby utrzymać każdego w posłuszeństwie. Jestem królem od czasu, jak moja matka przestała być królową, skoro tylko Coligny został moim ojcem. (d. c. n.)

Jutro dalszy ciąg powieści
„Gra Namiętności"

Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, P. Marji 41